BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 754

1497

Autorem Kazania tego jest ks. Jakub Ostrowski, Kanonik
Krakowski, o czem wydawca S. Grochowski w przedmowie
wspomina. Wyszło ono razem z pismami Gr. – Z tego
zapewne powodu uszło baczności bibliografów. –
Ostr. był doktorem teologii, znakomitym kaznodzieją,
przyjacielem P. Skargi. Polszczyzna czysta, ale styl
już nadpsuty. –

# SWIĘTEY
# MARIIEY
# MAGDALENY
# CVDOWNE
## Nawrocenie.

W Krákowie,
Bázyli Skálſki Drukował, Roku Pánſkiego,
1610.

## WIELEBNYM W PANV CHRYSTVSIE PANNOM ZAKONNYM, W KLASZTORZE S. MAGDALENY w Płotcku zyiącym, Błogosławienſtwa Bozego zyczy.

PRaca Wielebnego X. Jákubá Oſtrowſkiego/ Kánoniká Krákowſkiego/ ná świát podáie/ áby wiec komu ſie ſłucháć niedoſtáło / czytániem ſie nágrodziło. Wielka pobudká do pokuty y pociechá ſerdeczna pokutuiącym tu ieſt wyrázona: y kogoby ruſzyć niemogłá, wierze zeby nieczlowiekiem ten mógł bydź názwány. Wam tedy zá dar poſyłam to piſmo/ o Wielebne Zakonnice/ vfam że wdzieczné bedzie: bo o Pátronce wáſzey / ktorey imieniem y klaſztor názwány macie/ y w nim żyiąc/ iey pokuty cále násláduiecie / y one w niebie oſobną bezpochyby Pátronką macie. Godné ſą rzeczy czytánia/ zálecáć niechce/ bo ſie ſámé dziwnie zálécą/ Boże day/ ábyſmy tákiégo wiecey piſánia mieć mogli/ pewnie byſmy ſie do doſkonałości tym gorecey záprawiali. Ja choć nie ſwé/ łáſkom wáſzym iednak daruie/ wierze że czytáiąc ie/ y méy życzliwości niezapomnicie / y choć nieznáiomégo poznáć zechcecie. A iá Páná Bogá prośic bede / áby to czytánie duſzny pożytek wam przynieſło. W Krákowie dwudzieſtégo Sierpniá/ Roku 1605.

W. W. Bogomodlcá

X. Stániſław Grochowſki/ Ku. K.

BIBL. Z. N. IM. OSSOLINSKICH
XVII-734-III

Ka-

# Kazanie, na Dzien S. Mariiey Magdaleny, czynione Roku 1609.

JEſli ſtráßliwe przegrożki Boże / y okrutnych ſądow Bogá żywego przed oczy czeſte przekłádánie / przywieść nas do popráwy żywotá niemogły: Jeſli z drugiey ſtrony miłe y wdzięczne powaby / y obietnice miłosiernego P. Jezuſá / y wieczney odpłáty niebieſkiey / rozumem ludzkim nie obiętey / przypominánia / do doſkonałego w cnotách życia / y opłakánia zupełnego grzechow przeßłych / nas nie wzbudziły: Przynamniey przykład Mágdáleny pokutuiącey / á v nog zbáwićielá náßé° łzámi odpuſczenie grzechow kupuiącey / niech nas rußy żebyſmy świát y iego zabáwy opuśćiwßy / o sáme miłość P. Jezuſowe ſtáráć ſię nieprzeſtawáli. Pátrzmy pilnie ná nie / dla Bogá / á vczmy ſię iáko P. Jezus y poćiąga / bez przymußenia grzeßnego / y nieodrzucá przychodzącego / y vſpráwiedliwia pokutuiące° á zá tym miłosierdźiem páńſkim wzruszeni / po odpuſt z Mágdáleną do nog P. Jezuſowych my grzeßni pobieżymy. Namilßy Jezu nie zámykay tym czáſem przed námi forty miłosierdźia ſwego / ſkoro ſię dźiś náuczymy / iáko przyſtąpić do ćiebie przykłádem Mágdáleny mamy / záraz záraz bieżymy. A ty Mágdáleno S. ponieważeś iuż vprosiłá ſobie / vpros pokornie prosimy y nam / ábyſmy to co y ty otrzymáli / ábowiem ták iáko y ty (ieſli nas łáſká Boża wſpomoże) pokutowáć zupełną wolą mamy. A wy co mie ſłucháćie / nietylko vßy do pilnego ſłuchánia / ále y ſerce do gorącego wypełnienia mieyćie gotowe.

DWoiáka do zbáwienia drogá w Piśmie wyrážona / y od Doktorow S. vpátrzona. Jedná Niewinnośći / Pokuty / druga. Pierwßey ieſt przykłádem naświętßa Pánná Márya / mátká Boża: tá bowiem bez grzechu poczętá y bez grzechu żyłá / y w niewinnośći do niebá wźiętá nád wßyſtkie chory Anyelſkie / iáko nazacnieyße ſtworzenie podwyßßoná. Drugiey ieſt źwierćiádłem żywym S. Mágdálená / ktora nam kośćioł przed oczy wyſtáwiáiąc / nic inego nie mowi / iedno: O grzeßnicy w roſkoßách tego świátá vtopieni / ieſliśćie niewinność ná chrzćie wźiętą vtráćili / záczym iáko Jáwnogrzeßnik do niebá oczu ſwych podnieść / dla grzechow

ćieſkośći nieśmiećie/ ieſli przez droge niewinnośći dla vpadku wá-
ße° niebieſkiey nagrody dobieżeć niemożećie: Niewatpćie áto wáß
namilßy dobrodźiey Jezus Chryſtus zoſtáwił wam droge pokuty ś.
ta bylesćie chćieli doſtapić y tu łáſki Bożey y w niebie chwały mo-
żećie: co ieſli ná oko widźieć chcećie oto przykład żywy. Oto Má-
gdálená grzeßna iáko y wy/ izali zápomnioná? izali od łaſki bożey
odepchnioná? Pátrz co mowie z kośćiołem káżdy by naywietßy
grzeßniku/ á vważay iáko maß páná dobrego / y naucz ſie iáko maß
ßánowáć dobrodźieyſtw iego. Mágdálená zacnie vrodzona/ pie-
ſczenie wychowána drogo y miekko záwße ſtroiona/ młoda piekno-
śćia obdárzona bogáto y bez dozorney ſtráży żyiaca/ żadze ſwe vpo-
dobániu ſwemu oddáłá: Co widzac ßatan myślić nie przeſtał/ iáko-
by ia koniecznie ſobie pozyſkał/ przetoż iey cztery ſekretarki domo-
we náprawił/ áby mu iey wiernie námawiać pomogły. PIEKNOSC,
MLODOSC, DOSTATEK, WOLNOSC, podieły ſie w tym ſłużyć
ßátánowi bezecne zdrayczyne. PIEKNOSC tedy vpátrzywßy czás/
wiedźie Mágdálene do źwierćiádłá/ gdźie vkazawßy ia iey ták cu-
dnie ſtworzona / rzecze: Mágdáleno pátrz pilno / á zeznay ieſli co
nád ćie pieknieyßego? á ieſlić czego przyrodzenie nie dodáło/ przy-
práwámi doday/ ſtroiem nadſtaw / wymyſłem świeckim przyche-
dź/ ták obroćiß oczy wßyſtkich do siebie: ták wßyſtek świát zhoł-
dunieß ſobie. Nie ſprzećiwia ſie Mágdálená ále wßyſtkie przyprá-
wy zewßad zbiera/ aby ſámo iſtotna pieknośćia/ by to by dź mogło/
widźiána była. MLODOSC w drugie vcho ßeptáć iey nie przeſtá-
ie: Mágdáleno/ coż wżdy dáieß látom twym ták márnie vpływáć?
czy podobno świátá może kto zážyć w ſtárośći? Ey Mágdáleno /
pokiś młodá świátá zażyway/ dotad ſie ćiebie trzyma pokiś młoda/
iáko ſie ſtárzeieß odbieży ćie pewnie. Skłania ná táka mowe Má-
gdálena ſerce/ y coby iey dáley rádźić świátá/ vczynić obiecuie.
Rátuie w tym ſwa towárzyßke DOSTATEK ten Mágdálenie rá-
dźić nieprzeſtáie: Mágdáleno / ná coż te twoie doſtátki? ná co te
twoie bogáte ſtroie? Czyś nie człowiek? czyś z ſkáły ſtworzoná?
Ma ráda ſłuchay Młodośći/ á niewalcz z przyrodzeniem: zażyy
gdy możeß/ niech świat pozna żeś ſie nie ná śmiećiach vrodźiłá.

Nie-

Niemierżi tá rádá Mágdáleny: bá y myśli ſtádby záczać to/ co iey ſmákowáć poczyna. do tego iey pobudká WOLNOSC, ktora czeſto ia ſtrofuiac mowi: Mágdáleno coż wżdy czyniß/ że iáko nie,wolnicá żyieß/ że áni ſie świátu pokażeß? Kogoż ſie boiß? ieſli wſtydu: niemaß czego: ieſli ludzi? coż álbo ludżie nieludźmi? Nieboy ſie Mágdáleno/ ktoż ćie ſtrzeże/ to twego co záżyieß: y owßem ieſli ſie czego báć maß/ tedy tego że ſwey niezáżywaß młodośći: bo ktoś táki żeby nie rzekł: Szkodá było tych dárow temu/ ktory ich záżywáć nieumie. Dálá ſie námowić Mágdálená/ zezwoliłá/ y ſkutkiem to wykonáłá. Skárbow rußyłá: Stroiow bogátych dobyłá: Ciáło ſwe miekko y koßtownie vpſtrzełá/ ná świát wyßedßy/ wßyſtkiego co iedno iey rádżił ſkuśiłá: w roſpuśćie żyiac Bogá zápomniáłá y w grzechách vtopiona/ miáſto Mágdáleny/ GRZESZNICA názwana. O ßátanie/ dokazałes żes ia przez ſwe ſłużebnice pod ſwa władza podbił/ ćießſie do czáſu żes wygrał: ále przydżie mocnieyßy nád ćie/ wydrzeć ia ná twe wietße pohánbienie/ z mocy t y choćies ia ty grzeßna/ zátym y brzydka Bogu vczynił/ przydżie Iezus miłośierny/ ktory ia poświecona/ y Bogu miła/ y przykłádem pokuty wßemu świátu vczyni. Námilßy Chrześćiánie/ mieyćie pilne oko ná zdrády ßátáńſkie: á ieśli kiedy zwieśdź was vśiłowáć bedżie/ oſtrożnemi badźćie: Nieprzypuſcayćie zdrayce do ſercá/ álbo ieſli nieoſtrożnie w ſerce ſie wkrádnie/ pilnie y z trzaſkiem go wypychayćie. Niewdżieczny to gość/ ách nieſtoćie/ v duße náßey: łágodnym obietnicom iego kto dufa/ wiecznie/ ieſli ſie nieobaczy/ oßukánym bywa. Ten gość okrádł z niewinnośći Ewe: ten wygnał z roſkoßy Rayſkiey Adámá: ten śiłu z łáſki Bożey odárł: ten y nas ieſlibyſmy z nim towarzyſtwo kiedy wżieli/ ſtrzeż Boże/ zbáwiłby dußnego zbáwienia. Ach niebogo Mágdáleno/ cożes to vczyniłá? dałás ſie zwieśdź pochlebnicom domowym? O bys wiedźiáłá cos przez ich zdrade vtráćiłá/ rádábys to drogo odkupiłá/ co wroćić nazad rzecz niepodobna. Ale máłoß nas tákich/ co łacno tákim zdraycem vwierzymy/ y zá ich námowa kleynoty nieoßacowáne łáſki Bożey/ vtracamy. Żáłuymy ſie/ y nárzekaymy ná náße kaleſtwo/ á co dáley PAN IEZVS z Mágdáleno czyni/ vważaiac pilnie patrzmy.


Iako

Jáko źrzebiec wyuzdány gdźie iedno zámyśli biega/ y co chce czyni/ ták náßá Mágdálená zbywßy wſtydu y Bogá zápomniawßy/ co chce á może/ w świeckich roſkoßách wydźiwia. Pátrzy ná nie miłośierne oko P. Jezuſowe/ y iáko Łowczy ná dźiki y niedośćigniony źwierz rozmáite śiadki záſtáwia/ y tu y owdźie chodząc czyni kazánia świát gániac od niego przegrożka karánia wiecznego grzeßace odſtraßa/ niebo wyſławiáiac/ táſke grzeßnym przez pokute obiecuie/ cudámi rozmáitemi do miłośći ſwoiey pociaga/ zbáwićielem świátá być ſie rozmáićie wyświadcza. Lecz to Mágdáleny nie rußyło/ bo y kazánia ták wdźięcznego káznodźieie nie ſłucháłá/ y tákich coby iey dobrze rádźić vmieli y chćieli towárzyſtwá vchadzáłá. Spi w grzechách ponurzona nieſczeſna Mágdálená/ ſpi w ſłodkiey gorzkośći/ á łoże grzechow naſmácznieyßym ſie iey zda odpoczynkiem. Ach zdrádliwe świetckie roſkoßy iákoż wy człowieká wielce oßukiwaćie? ách biedny człowiecze iákoż ſie ſnádno daß ná tákowe przywodźić oßukánie? Jezu naſłodßy ieſli ty ſam niewyrwieß Mágdáleny wiecznie niewolnica zoſtánie ßatánſka. Niewatp nic grzeßny człowiecze/ á pátrz ná dobroć Bogá twoiego/ ktora nietylko Mágdálenie ále y káżdemu gotow/ byle ia chćiał przyiąć pokázáć.

Poſłał Krol niebieſki ná rátunek Mágdálenie ſłużebnice ſwoie/ żeby iáko od ßátánſkich byłá zwiedźioná/ od iego ná droge zbáwienna byłá przywiedźioná: idźie LASKA BOZA z nia BOIAZN, WIARA, NADZIEIA, MILOSC, w towárzyſtwie/ przyda y widza/ á Mágdálená iádem roſkoßy świeckich leży vſpioná: w tym LASKA BOZA, te ſpráwe żeby iáko odiſkáć Mágdálene zaczyna/ ábowiem bez láſki Bożey nikt z grzechow powſtáć niemoże/ przetoż tá roſkázuie BOIAZNI żeby ia ze ſnu obudźiłá, BOIAZN bliżey przyſtapiwßy do forty ſerdeczney/ zákołáce: Słuchay Mágdáleno/ coż czyniß/ ſpiß iákoby w nabeſpiecznieyßym rázie? Ocknie Mágdálená/ y ná ſumnieniu záraz coś nieſmácznego czuie/ y gryść ia poczyna/ to co iey pierwey ſmákowáło/ wybiia iednák ſobie iáko może z głowy/ y zápomnieć tego czego ſie leka vśiłuie: ále BOIAZN BOZA nieprzeſtáiac przedśiewźiećia ſwego mowi: O Mágdáleno/ ktoż ćie do ták niebeſpiecznego ſtanu przywiodł? Widze źle ráyczyne/ y owßem twoie zdrayczyne przy tobie. Widze PIEKNOSC, MLODOSC, DOSTATEK, SWOBODE. Ach nieſczeſna otwieraiac vcho ná ich ráde nieſcześliwßa ſkłániáiac ſerce do wypełnienia ich na

mowy Ey Mágdáleno obacz ſie á poznay/ że tá twoiá piekność iáko cien vchodźi/ y poćichu nieznácznié vbiega/ poczkay máło álić iey nienáydźieſz/ y ſámá ſámey ſiebie niepoznaſz: bo miáſto gládkośći zmárſki y nápoły ſprochniáłość vyźrzyſz ná twarzy. O Mágdáleno niewierz y młodośći/ bo iáko łodź po wodźie / ták tá z czáſem vpływa: á iáko czáſu nikt zátrzymáć niemoże/ ták y młodośći żaden nieudźierży: tá nie rzekę co rok/ ále co godźiná odmieniáiąc ſie/ z ſoba człowieká przemienia. Ten twoy DOSTATek izali nie własny zdraycá? niech powie kiedy kogo vchował choroby? kogo wykupił od śmierći? Izaż nie káżdego gdy naybárźiey rátowáć trzebá opuſcza? wiec y tá SWOBODA ieſli ćie vpewnia. że ćie żaden zá roſpuſte twa karáć niebedźie/ ieſli ćie vbeſpiecza że Bog krewkośći y ſłabośći ludzkiey zgolá niewinuie: Nie vfay dla Bogá / nie wierz / á wiedz pewnie/ że te piekność twa choroby zepſuia: młodość twoie czás w obrzydła ſtárość obroći: doſtátki świát obłudny wydrze: á wolność twa Bog ſtráſzliwy Sedźia sadźić y karáć bedźie. Pátrz Mágdáleno ná wſzyſtko co widźieć możeſz/ iáko od Bożego przykazania nieuſtepuie: pátrz iáko źiemiá/ morze/ niebo iego raz roſkazánia wola pełni: y tyſz to ſámá ták zuchwáła bedźieſz/ że Bogá ſłucháć niezechceſz? A ſłyſzálás kiedy iáko ten Bog świát potopem karał? á ſłyſzálás iáko miáſtá obrzydłe ogniem niebieſkim popalił, á ty izali ſie tym od świátá nie odſtráſzyſz? Ey Mágdáleno / boy ſie ma rádá wczás/ poki czás nie przyydźie/ gdy żadna rzecz iuż pomoc nie bedźie mogłá. Ocknie ſie Mágdálená ná táka mowe, y wſzyſtká przeſtráſzoná pocznie ſámá w ſobie mowić: Rzekeſz czy zámilcze? Ták ieſt co mi ſtrach do ſumnienia podáie. O świećie nie świátły/ gdźieś ná tobie áby godźiná odpoczynku prawdźiwego? gdźie ták wiła roſkoſzy żeby w niey hoynie wiecey nie było żałośći? co ták ná świećie ſmákuie/ że by z ſoba vtrapienia przynieść niemiáło? powiedz mi o świećie obłudny/ co ſa twoie zacnośći? izali nie ćien z ſłoncem ſcześćia odchodzacy? co twoie roſkoſzy y wyniosłośći? izali nie Miecz ná páieczynney nići vwieſzony? Wiem ia że ty łágodnie człowiekowi obiecuieſz zdrowie: ále pytam ieſli ie ſáma rzecza dáieſz? y owſzem gdy ſie nalepiey vbeſpieczy kto / w ten czás go w śiatke ſwa poymuieſz. Piekność ktora ták ludźie omamiaſz/ y nia iáko trućizna naiádowitſza zábiiaſz/ izali ládá wiátrem niebywa wydárta? Wiem wiem co zacz ſa przyiáźni twoie/ z ſcześćiem przychodza y odchodza. Przy-

iaciele ktorych ty dáiesz/dostawszy czego prágna/ nietylko ze vstáia/ále y nieprzyiacielmi sie ostáia: miod pochlebstwá w vstách nosza/ y onym poki nietkowia/karmia: ále iad w sercu táia/ktorym ná koniec przyiazn wyludzona pláca. Zgolá od ciebie przyiaciele dáni/w tytul przyiacielski vbráni/ domowi sa skryci nieprzyiaciele. Dobrze rzekl kto rzekl: Márnosc nad márnosciámi cokolwiek swiát rádzi. Záczym iáko wiec gdy sie dom zápali/gospodarz y tu y owdzie biegáiac woła rátunku/y co ma naykosztownieyszego bez zadnego porzadku wynosi. Ták Mágdálená stráchem serdecznym ogárnioná/z łozá miekko vslánego wstawszy/száty piesczone z ciátá zdeymuie/stroie kosztowne o ziemie porzuca/twarz bielona łzámi obmywa/ wárkocz dziwnie tráfiony gwałtem targa/ y tym wszystkim/ wczym sie swiát kocha/ Mágdálená serdecznie pogardzáiac płáczliwie mowi: O niesczesna Mágdáleno/ kogoz masz winowáć/ zes do tákiego kresu przyszłá/iedno sama siebie? Izali w on czás gdys do swiátá wola swa skłániáłá/sumnienie nieupominało cie twoie/ábys sie swiátu zwodzić nie dáłá? pomnisz iákoc rozum przed oczy wstyd ludzki przekładał? pámietasz iákoc vczciwosc nádewszystko zálecał? wspomni iáko cie Bozym karániem strászyło? A ty tákes byłá záslepioná/zes wstyd odrzuciwszy/ Bogá zápomniawszy/ iáko wsciekła do swiátás przystáłá y iemus ták długo słuzyłá. O niesczesna godzino/gdym ná co przyzwolilá. O przekletny dniu/ w ktorym co stráciłá czego nigdy náleść niemoge. Ach opłákány czásie w ktory poznał mie być sługa obłudny swiát swoim: czemuzem ráczey gdym to zámysláłá/w kámien sie nieobrociłá? Czemum martwa pierwey niz rozkosznica swiecka niezostáłá? Ktoz mie kto w tym moim niesczescia pełnym stanie porátuie? Niebo widze grzechámi moimi zámkniono: piekło widze ogniste/ná moie swawola otworzone: po práwey stronie stoi ták siłá zbrodni moich mnie niesczesna iáko swiádkowie oskarzáiacych: po lewey ták siłá czártow niesczesney dusze mey zá dekretem bozym czekáiacych. Ach niesczescie niewyzálowáne. A wo sie wypełniło w Mágdálenie/co pismo rzekło: Poczatek madrosci boiazn boza: w ten czás dopiero człowiek madrym być poczyna/gdy sie strásznych sadow bozych przelaknie/ ten iest kon ná ktorym grzeszny w droge ku Bogu sie obráca. Lecz zeby Mágdálená w tym strachu iáko ná nieuzdánym koniu gdzie na przepásc rospárszy niezaiecháłá. Druga słuzebnicá Boza NADZIEIA przystapiłá/y iáko

munsztukiem iákim/łágodnego rozważánia on iey strách vzdáiac hámuie.
Mágdáleno/słysze co mowisz widze że sie życiem swym przeszłym brzydźisz/y
żebys zá nie wiecznego nieponosiłá karánia/ stráchasz sie/ ták/ że ledwie w
rospácz niewpadasz/ále słuchay mey rády: Prawdá to/że Bog iest w swym
sadźie strászliwy/ ále żeby też żáłuiacemu niemiał odpuścić tego w serce nie
przypuszczay: bo izali moga bydź czyie ták wielkie grzechy iáko iego miło-
sierdźie? Kto ták ná świećie zły/iáko iest Bog dobry? A owszem w tenczás
dopiero poczyna bydź temu okrutnym/ gdy go bydź zwatpi miłosiernym/
wspomni sobie ná Kaimá zaż go Bog opuśćił pierwey nim on Bogá opu
śćił? zaż go koniecznie pierwey wypchnał z miłosierdźia/niż on bożego zá-
przał sie miłośierdźia? w ten czás dopiero przeklętym zostal/gdy swe grze-
chy wietsze niż miłosierdźie boże bydź rospácznie wyznał: zgołá przed grze
chem pomnieć trzebá ná spráwiedliwość boża/ábys byłá nie grzeszyłá ále
po grzechu iuż pomni ná miłośierdźie żebys nierospaczáłá. Przetoż ty Má
gdáleno niewatp w dobroći bożey/ktorey liczby niemász y miáry: á iesli mi
nie dokonćá vfasz/oto moiá towárzyszká WIARA tego ćie douczy/tylko v-
cho skłoń/á serce zniewol/y rozum twoy w moc iey poday/y to coć powie/
choć bedźie rozum twoy przechodźiło/zá istotna prawde przyimuy/ y czego
ćie náuczy vczynić niezbraniay sie. Przystapi zátym WIARA/y w te słowá
do iey sercá mowić poczełá: Widźisz strapiona Mágdáleno/że te roskoszne
grzechy twoie niemogły ćie iedno żalu nabáwić kiedysz tedysz/bo wszelkiey
roskoszy frásunek koncem ná świećie/ále też y to wiedz/że ćie Bog lutośći-
wy niezápomniał do koncá: y dla tego LASKA iego przedźiwna chcac ćie
wyrwáć z tego niebespieczenstwá/BOIAZNIA boża przenikáiac serce twé
ze snu grzechow obudźiłá ćie. Swiety twoy vczynek żes sie przelekłá/chwa
le twa spráwe że sie boisz ále sie ták boy/prosze/żebys nierospaczáłá: praw-
dáć to żes ty zárobiłá ná wieczne potepienie: prawdá żes dla swych brzyd-
kośći niegodná łáski bożey/ále też y to prawdá że Bog mocen obmyć grze-
chy by naywietsze/miło[s]ierdźie bowiem iego iáko morze w dobroć nieprze
bráne. Atoż żáłuy ty żes zgrzeszyłá/ á ráduy sie żes grzech swoy poznáłá:
płácz y nárzekay żes swiátu ták długo służyłá/ále ćiesz sie żes boiáznia prze
strászoná/nadźieia vpewnioná ná moie náuke/nietylko vcho iáko widze/á-
le y serce skłonitá. Pytam ćie tedy o Mágdáleno/iesli wierzysz że Messy-
asz ma przyść dla zbáwienia narodu ludzkiego? Wierze stát[e]cznie (rzecze
Mágdalená) bo ták Bog obiecał ś. Oycom nászym. Jesli wierzysz (rzecze
WIARA) Czemuż do niego nie bieżysz co przedzey CHRISTVS IESVS ten ći iest
prawdźiwy MESSIASZ. Ten Synem bożym przedwiecznym bedac/v. o-

dźił ſie z Pánny Máriey wedle proroctwá człowiekiem / y przyniosł ná świát miłośierdźie / ktorym ieſt gotow káżdego bynaywiętßego grzeßniká z niewoli wieczney wykupić. Wſpomni co Jan S. ná puſczy o nim mowił / vkázuiac go wßyſtkim przychodzacym. Oto (práwi) Báránek Boży / ktory gładzi grzechy świátá / do tegoż tedy Mágdáleno corychley vćiekay / ten ſam rany duße twey zleczy: bo iáko ia piekna ſtworzył / ták ia zeßpecona grzechámi ochedożyć może: ten ieſli ćie odrzući / nikt ćie nierátuie. Idźże Mágdáleno bo ná ćie czeka w domu Pháryzeußowym: idź bo niema tám ták ſmáczney żadney potráwy iáko te / żeby ćie z grzechu oczyśćił / y duße twa niebu pozyſkał / y świátu miłośierdźia ſwego przedźiwnego żywy obraz zoſtáwił. Mágdáleno czemuż ſie oćiagaß? Czy ſie wſtydu boiß? czy ćie obmowiſká ludzkie trwoża? Ey Mágdáleno niewſtyd ćie było grzeßyć / niech niebedźie y pokutowáć / ſáme grzechy ſromote / ále pokutá w niebie rádość czyni. Niedbay o to że ludźie ná źiemi ßemráć beda / ále dbay że ánveli w niebie radowáć ſie z twey pokuty beda: niedbay że v niektorych trochy pośmiewiſkiem ná chwile bedźieß / ále o to dbay / że v wßyſtkiego świátá przykłádem y wzorem pokuty wiecznie zoſtánieß. Idźże z chećia / bo dobrowolna y ochotna pokutá wßyſtko wyſługuie: lepieyci ſie raz odwſtydáć á wieczna vćieche nápotym mieć. Ide z wielka chećia (rzecze Mágdálená) twa náuka pobudzona wyznawam cále wßyſtko com od ćiebie ſłyßáłá: wierze że namilßy moy Jezus mna choć grzeßna niepogárdźi / vfam że mie od ſiebie nieodrzući. Ale ktoż mie do niego doprowádźi? kto mie vtrapiona y boiáźliwa w dom Pháryzeußow śmiele do niego dobrodźieiá przywiedźie? Niefráſuy ſie / rzecze MILOSC, ia bede twoia przewodnica / ieno nim poydźiewá / ſłuchay iáko ſie ſpráwowáć maß: Naprzod wiedz o tym / że ten Bog twoy do ktorego o miłośierdźie żebráć idźieß / wielce ſie kocha w pokorze / y bez niey żadnego nieprzyimuie: w tym tedy miey przeſtroge / ábyś przyßedßy wielka pokore po ſobie pokazáłá. Syn bowiem márnotráwny tym ſie v oycá vczynił być znowu godnym / że ſie wracáiac / przed nim wyznał być niegodnym. Potym trzebá żebyś nietylko w ſercu żal miáłá / ále go też y powierzchu vkazáłá / áby wiec ći ktorzy w tobie grzechy widźieli / widźieli y pokute prawdźiwa / dla tegoż niech oczy ktore były ſtrzałámi ßátánſkimi / łzámi ſie oblewáia: wárkocze ktore były śiatka czártowſka / niech nog iego ścierka ſie oſtána: vſtá ktore były powabem do grzechu / niech pocałowánie nogom iego dádza: pierśi niech łkaiac wzdycháia / á rece niech wonna máść wyleia: y choć nic nie rzeczeß / łzy twoie / vfay mocno / toć v niego zíednáia / z

czego

czego niebo rádość / świát pociechę / szátan pohánbienie / ty wesele odniesieß niewymowne. Zápalona miłościa Mágdálená S. wnet iáko drzewo świeże wewnatrz gorzeć / á z oczu łzy pusczáć geste ielá y prawie oddawßy sie w rece miłości świetey / serdecznie wzdycháiac záwołá. Corychley proße / corychley niech bede od ćiebie świeta Miłości tám gdźie mi rádźiß doprowádzoná / wßytko / y ieśli co wiecey każeß vczynić / odwłok nie przypusczam / ále iáko naypręcey wßytko ochotnie wypełnić prágne. Idźie Mágdálená z wesołá żáłośćia / przed nia LASKA BOZA droge iey prostuiac / trudności wßytkie vprzata. MILOSC ia zá práwa reke wiedźie / y wezłym rázie ná reku swych prástuiac przenosi. NADZIEIA z drugiey strony dobra iey otoche o miłosierdźiu bożym czyni / y ták wchodzac w dom Pháryzeußow / widza á ono naykłáskáwßy Jezus przy stole śiedzac / nie ták pokármu ćielesnego / iáko náwrocenia Mágdáleny / czeka rychłoli mu serce skrußone żalem prawdźiwym záprawione przyniesie. W tym w sámych drzwiách zástapi Mágdálenie od czártá wysłány WSTYD, ktory zdrádliwie imie iey przedśiewźięćia odradzáć mowiac: Mágdáleno, á ty dokad idźieß teraz ták nieprzystoynie vstroiona? coż czyś rozumu zbyłá? że stanu swego y zacności nießánuiac wßytkiego ná sie świátá oczy y iezyki obostrzaß: Sámny sie Mágdáleno, á vważ co y iáko każdy o tobie mowić bedźie, widzac ćie tu teraz w tákiey twoiey postáći: ieślis sie odiać niemogłá żebys tu przyść niemiáłá, przynamniey nie o tey dobie gdy każdy ná to pátrzy: nie w ten czás gdy biesiádá / poćichu mogłá to co czyniß sprawić, y swa dostoynosć wcále zostáwić. Wroć sie głupia Mágdáleno ma rádá teraz / á tákie zamysły odłoż ná inßa chwile, wßákći czás do tey pokuty nieupłynie, rádze rozprzaß te przedśiewźięćia twey sławie ßkodliwe. Ná strone zdrayco (rzecze Mágdálenia) iuż tego zwodzenia dosyć było / á czemużeś mi odezłego ták nieodradzał? czemuś mie od rospusty iáwney wßytkiemu świátu ták nieodwodźił? Znam ćie przeklety zwodźićielu / idź precz / nie słucham ćie / y niedbam choćby mie wßyscy zá pośmiech mieli bylem ia swych grzechow obmyćia dostáłá / świátu sie wiecey podobáć niechce / bo miłości Bogá sámego prágne. Odkłádáć mi pokute każeß / iákobyś żywotá mego czás w swoiey miał władzy / á co ty wieß ieśli Bog ktory mi obiecał odpuśt przez pokute / ieśli mi obiecał iutrzeyßy dźień do czynienia pokuty? Zdrádliwe sa mowy twe ktorych ia do sercá nie przypusczam swego. W tym áż do sámego stołu gdźie pan Jezus odpoczywał

śmiele przybieży/ tám z wielką pokorą pádnie wtyle nog P. Jezuſowych/
y miáſto miednice z oczu ſwych źrzodłá łez vczyniwßy/ one hoynie vmywa/
á tuwálnia wárkoczow ſwych ściéráiąc/ vſty cáłuie/ y nakoniec wonnym
oleykiem ſkrapia. Coby mowiłá nieſłyße: łzy obfite widzę y wzdychánia/
rzeczą nie słowy miłosierdzia żebrze/ iednák kto do sercá iey vcho rozmyſlá-
nia nabożne° przyłoży/ dziwnie gorącą modlitwę iey vſłyßy. Moy nasłod-
ßy dobrodzieiu (ták mniemam mowiłá ná ſercu) Jezu Chryſte/ wyzna-
wam przed tobą żem ćiebie Bogá mego wielce obrażáłá zá co czegożem
iedno wiecznego gniewu twego godná? Lecz żem nádźieią vpewnioná
o dobroći twey niezmierzoney/ przetoż do ćiebie idę/ mocno vfáiąc że mnie
grzeßney nieodrzućiß od ſiebie/ słyßáłám bowiem z vſt twoich żeś grzeßnych
ßukáć przyßedł/ nie ſpráwiedliwych/ áto ia grzeßna przychodzę/ izali mię
nieprzypuśćiß? to mi o tobie Wiárá vczy trzymáć: to o tobie Nádźieiá ro-
zumieć każe/ żeś ty ná świát posłány ábyś grzechy zgłádźił/ y śmierć wiecz-
ną zwoiował: áto ia com ná táką śmierć zárobiłá: áto ia com grzechow
pełná proßę vniżenie/ pokaż ná mnie żeś ty ieſt tym czym ćię ſtátecznie wy-
znawam: niech świát pozna żem ſię w nádźiei nieomyliłá/ y że mię wiárá
niezáwiodłá. A żeby iákokolwiek tobie Bogu memu/ zelżywośći odemnie
grzechámi wyrządzone nágrodźić ſię mogły/ te kilká łez moich twym na-
świętßym nogom ofiáruię/ one włoſámi śćieram/ proßąc áby duſzá moiá
łáſką twą obmyta/ odpuſzczeniem grzechow byłá otárta: z pocáłowániem
ieprzepraßam y oleykiem námázuię/ żebrząc/ ábym w miłość twą przyiętá
cnot woniáiących zupełnośćią byłá od ćiebie obdárzoná. Moy nasłodßy
Jezu ſtańże mi ſię dźiś zbáwićielem/ wßák ty ſercem niegárdźiß vkorzo-
nym/ áto ia iáko ſczenię v nog twych odrobiny miłosierdzia czekam: nie
zámykay/ proßę/ ręki twey ſczodrobliwey przed vbogą duſzą moią. Wyma-
wiáć grzechow mych áni chcę/ áni mogę/ bo ták ſą wielkie y ták iáwne/ że
nimi wßyſtek świát zgorßony/ y káżdy kąt nápełniony: przećie iednák choć
ták wielkie/ niezmogą wielmożnego miłosierdzia twego/ chćiey iedno moy
nadrożßy dobrodzieiu/ wnet ſproſność duße mey pięknośćią ſię oſtánie/ za-
raz rány moie łáſką twą zleczone zdrowiem zoſtáną/ nátychmiaſt pętá pie-
kielne ze mnie opadáią. Zlutuy ſię iedno o zbáwićielu/ coż tákiego coby
ſię twemu miłosierdziu oprzeć miáło? á ieſli wedle práwá mam być ká-
rána/ od ſpráwiedliwośći áppeluię do miłosierdzia/ to mię niech iáko chce
ſądźi/ wdźięczne mi będźie iego karánie. Sámá na ſię dekret vczynię: niech
ſerce me włocznia miłośći twoiey ták zráni/ żebym miłośćią iáko prawdźi-
wa oblubienica páláiąc mdlálá: y owßem niech mię w ſię odmieni/ ábym

nic inego iedno ćiebie Bogá mego wiecznie milowálá / ták mi nie bedźie nic ćieżkiego dla ćiebie/ iesli prawdźiwa milosćia iákiey prágne y żebrze/ bede zniewolona od ćiebie. Pátrzy ná nie Pháryzeuß/ y z gniewem one że to czyni/ y Páná Jezu sáże ſie iey dotykáć dopuſzcza/ ſtrofuie: ále Pan Jezus iáko ia iuż w láſke przyiał/ ták iey y obronca zoſtał / y one wdźiecznie poćießywßy/ Pháryzeußá hárdégo pohánbił. Pátrzże dußo moiá druga Mágdáleno / á ieſliś nie kámien záley ſie łzámi/ y ieſli maß co baczenia ludzkiego/ vcz ſie z pilnoſćia tákiego nábywánia łáſki bożey. Pytam ćie Mágdáleno/ czemu do nog pánſkich vpadaß? proße náucz mié/ y tych co ſłucháia. V nog pod krzyżem ſtoiß/ v nog siedzac ſłuchaß kazánia iego/ v nog leżac żebrzeß miloſierdźia: powiedzmi co zápryczyná tego? Do nog z tey przyczyny o pokutuiacy (mowi Mágdálená) ábowiém glowá dla doſkonáłych / rece dla dobrze w cnotách zápráwionych / á nogi dla pokutowáć poczynáiacych náznáczoné. Do nog: bo prágne wielkiégo miloſierdźia ná wielkié grzéchy mé lékárſtwá prawdźiwégo: przetoż niſko trzeba pokornéy duße náſtáwić/ ábym tym hoyniéy náczerpnać napoiu dußnégo mogłá. Do nog/ bo nogi moiegó Páná Jezuſá náuczáia mie doſtátecznie / iáko, bym nápotym drogámi ſpráwiedliwémi chodźić vmiálá. Do nog: wiem bo że te naświetße nogi ßukály mie ſtráconey z wielkim vprácowániém / y w rychle widze to dla mnie nieſczeſnéy ſrogimi gwiozdźiámi beda przébite: przetoż ia błagáiac ie/ co im moge dáć z checia dáie/ áby wiec krew niewinna z nich wylana pomſty ná mie nie wolálá/ ále ráczey grzechy moie ſkárádné obmyłá. O naſłodßy Jezu/ teraz káżdy obaczyć/ moc nog naświetßych twoich może. Siłá mogłá laſká Moyzeßowá/ że z ſkály zrzodła wywiodłá / ále że ſerce árcykrzemienne Mágdáleny w rzeke obrocone twa láſka/ izaż to niedźiwnieyßa? Nie ták ſnádnie ſłońce lod w wode roſtapia/ iáko ſámo dotkniente nog twoich świetych zmárzła Mágdálene we łzy obfite obrocito: Wypełniło ſie/ co rzekł Dawid o tobie: Po żmij y bázyliſku bedźieß chodźił á zdepceß lwá y ſmoká. A ktora żmiiá bárźiey głucha y kazánia twego nieſłucháiaca/ iáko Mágdálená: á ktory Bázyliżek wzrokiem zábiiaiacy / iádowitßy iáko Mágdálená? A ktory Lew ſrcoßy głoſem záráżáiacy iáko Mágdálená? A ktory Smok okrutnieyßy / wßyſtko powietrze tchem ſwym záráżáiacy/ iáko Mágdálená? A przećie ty moy naſłodßy Jezu ſámym dotknieniem nog świetych/ że żmiie pilna ſłucháczke z Bazyliſzka ſliczna golebice, ze Lwá pokorna owieczke z Smoká żáłobliwa Synegarlice vczyniłeś. Słuchay dußo pokutuiaca: Stał ſie dźiś twoy Jezus / iáko ptáßnik iáki / chcac ná siatke łáſki ſwéy wßyſtkie grze-



ßné

ßne połowić/ pierwey iedne grzeßnice wielka iáko ptaßká dla powabu/ in-
ßych dźiśia poymuie. Oto śieć łáſká Boża przyimuiaca pokutuiace: Oto
wab Mágdálená/ ktora niemowiac ále czyniac pokute/ nic inego nieuczy
ieno woła: O grzeßni/ niekochayćie ſie w świećie/ bo mie wielce oßu-
kał: nieſłuchayćie czártá/ bo mie dźiwnie zdrádźił. Do Jezuſá bieżćie/ ten
ſam was nieoßuka/ onego miłuyćie/ bezmierne poćiechy ſtad odnieśiećie:
á ieſli ſie wzgárdy od niego dla brzydkich grzechow wáßych boićie/ ná mie
pátrzćie: á kto mie mogł w grzechách celowáć? á przećie mie z miłośći
ſwey nieodrzućił/ dla tego żeby mym przykłádem was do ſiebie przywa-
bił. Ach nieſcześćie náße/ że vchá ná táka mowe nieprzychylamy/ á ſercá
nieſkłániamy: dla tegoż też zá świátem bieżac o zbáwienie ſwe ledwie co
dbamy/ przydźie czás żebyſmy dbáć chćieli/ ieno ieſli bedźiemy mogli nie
wiemy: ták bowiem Bog dźiwnym ſadem ſwoim karze/ że ten gdy mogł
á niechćiał/ bedźie potym chćiał á niebedźie mogł zá grzechy pokutowáć
ſwoie. Kto tedy/ kto z nas táki coby dźiś rzekł: Corki Jerozolimſkie po-
wiedzćie kochánkowi memu/ że od miłośći mdleie. Wy mießkáncy niebie-
ſcy/ wyświadczćie mie/ że moiego naſłodßego kochánká P. Jezuſá miłuie/
á ná znák tego że ſercá pokázáć iáko pała miłośćia niemoge/ po wierzchu
pokázuie: z Mágdálena ś. z oczu mych ná opłákánie grzechow łzy wy-
puſczam/ włoſámi iáłmużny świetey vbogie iáko nogi ktoremi tu P. Je-
zus miedzy námi chodźi/ vćieram. Cáłowániem/ to ieſt/ wedle przemoże-
nia rátunkiem potrzebne wſpomagam y ćieße. A oleykiem wonnych cnot
y chwalenia Bogá moiego świát nápełniam/ by wiec/ iákom złym przy-
kłádem zgorßył/ ták pobożnym żywotem ludźie do dobrego przyćiagnał:
á ſłußnie/ bo moy namilßy kochánek Jezus Chryſtus dał śiłá mnie/ ia też
co moge dam iemu: on wylał dla miłośći mey nietylko łzy ále y krew ſwo
ie/ czemuż ia też dla miłośći iego łez kilku wytoczyć niemam? on mnie dał
ſámego śiebie ná moie odkupienie/ á ia też dam ſie mu ná moie wieczne
zbáwienie/ ábym y żywym iego zoſtał y vmárłym. O ſczeſliweßby to by-
ło takie przedśiewźiećie náße hoynieby ſie nam nágrodźiło/ vſłyßelibyſmy
bowiem z Mágdalena: Odpuſczoneć ſa grzechy wielkie/ boś vmiłował
wiele. O nagrodá/ O zapłátá/ á ktoż ia wymowić może? Niewie nikt iá-
ko ſmákuie/ iedno ten ktory záſmákuie. Ja to mowie/ iż kogo wárkocz
Mágdáleny do miłośći Bożey niepoćiagnie/ ſkała ieſt nie człowiekiem:
kogo iey łzy do opłákánia grzechow nie zmiekcza/ ſerce ma ſczeroſtalone:
kogo iey pokorna pokutá do pokuty nie przywiedźie/ zákámiáły ieſt/ zgu-
biony ieſt/ zápámietáły ieſt y z łáſki Bożey wypchniony. Ey grzeßni lu-

dźie/

dźie czegoż czekamy? Ato Pan Jezus w kośćiele w domu ſwym czeka náwrocenia náßego/ wzywa nas do ſiebie łágodnie: podźmyß do niego poki otworzone do miłośierdźia wrota/ poki klucz Piotrow do odpuſzczenia grzechow otwiera/ bieżmy po vſpráwiedliwienie. Coż/ czy ſie pokutowáć świátá wſtydáć będźiemy? czy ſie ćiężkośći pokuty zlękniemy? czy ſie ſpráwiedliwośći Bożey obawiamy? Wielkié y ſam wyznam przeßkody/ ále máło co zbáwienie vważáiacemu: Zámiłuy iedno w Pánu Jezuśie/ á znim ná wieki wieczne być ſerdecznie záchceß/ vyżrzyß że te zawády vſtąpią. Jeſli ćie świát potępiáć będźie iáko Phárizeuß Mágdálene/ ázaż ćie pan Jezus nieobroni? coż/ czy zło nie ma vmiejętnośći? Jeſli ćie pokuty ćiężkość ſtráßyć będźie/ ázażći wßyſtkiego łáſká Boża nieuſmákuie? coż/ czy tyle nie ma ſłodkośći? Jeſli ćie ſpráwiedliwość Boża trwożyć będźie/ ázaż ćie miłośierdźie iego nieumocni? Coż/ czy nie ieſt pełen Bog náß litośći? Oto Mágdálená przykład żywy/ tá y od potwarce obroniona; tá w czynieniu pokuty dożywotney łáſká Boża wſpomożoná/ tá miłośiernie do wielkiey miłośći przyjętá/ od grzechow omytá vſpráwiedliwieniem ozdobioná/ cudámi wſłáwioná świátu wßyſtkiemu wzorem pokuty záſtáwioná do niebieſkich rádośći zánieśioná/ y pokutuiącym pátronka zoſtáwioná. Przetoż y my dźiś do pokuty przyſtáiący/ do ćiebie o Mágdáleno świętá woiamy/ vſłyß proſby náße á vproś/ ábyſmy nietylko ſłowy/ ále y gorzkiemi łzámi/ ále y świętemi ſpráwámi pokutę náßę przed wßyſtkiemi oświádczyli/ y one ſczerze poczawßy/ do ſámego końcá żywotá/ ták iáko y ty odpráwowáli: záczym moglibyſmy vſłyßeć ono wdźięczne ſłowo: ODPVSCZONE WAM SA GRZECHY WASZE WIELKIE, BOSCIE VMILOWALI WIELCE. Co nam day Boże w Troycy iedyny/ Przez Jezuſá Chryſtuſá/ ktory ieſt błogoſłáwionym Bogiem ná wieki/ Amen.